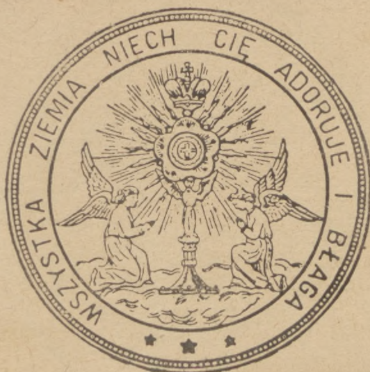
№ 19.
30 Kwietnia / 13 Maja
1909 r.



Rok III
Czwartek
2.

MARYAWITA

Czciciel
PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Pismo Tygodniowe Ilustrowane
wraz z wychodzącym dwa razy na tydzień dodatkiem
„WIADOMOŚCI MARYAWICKIE."

TREŚĆ: I. Bóg w Trójcy Świętej Jedyny. Dowody Istnienia Pana Boga. Fakt objawienia świadczy o istnieniu Pana Boga. (C. d.)—II. Pismo Święte, Nowy Testament. Ewangelia według Świętego Mateusza. Uwagi do rozdz. XIX—III. Niepokalana Marya Matka Boga. Marya ofiaruje Jezusa w świątyni Jerozolimskiej (wiersz.).—IV. Dzieło Miłosierdzia. Życie Duchowne (C. d.)

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi w kraju — rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.
Zagranicą—rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.
Cena pojedynczego numeru kop. 10.

Dochód czysty z pisma obracać się będzie na cele oświaty ludowej.

Adres Redakcyi i Administracyi Tygodnika „MARYAWITA"
Łódź, ul. Franciszkańska № 27. *Telefonu* № 12-73.

Redaktor i wydawca ks. JAN KOWALSKI, Maryawita.

Rok III. 1909



№ 19. Czwartek, 13 Maja.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Fakt objawienia świadczy o istnieniu Pana Boga.

(C. d.)

O Proroctwach.

Cycero mówi o proroctwie: „O ile wiem, niema tak wysoce wykształconego i oświeconego ludu, ani też tak ciemnego i dzikiego, któryby nie żywił wiary, że istnieją oznaki i przeczucia, zwiastujące przyszłość, oraz ludzi, którzy te oznaki rozumieją i zdolni są je wyjaśnić.“ I u barbarzyńców jest także kult przodków i dar wróżenia. Stoik Balbus poczytuje dar taki za przywilej odróżniający człowieka od zwierzęcia. Nowsza etnografia potwierdza te poglądy. Ogólny fakt religii u wszystkich ludów łączy się z powszechną wiarą w możliwość przepowiadania rzeczy przyszłych, oraz z wiarą, że te przepowiednie i proroctwa są szczególną właściwością pewnych ludzi, którzy nie tyle sztucznym sposobem, na mocy przewidywań racyonalnych, ile przez pewien rodzaj stanu umysłowego, od ich woli niezawisłego, przyszłość przewidują. Ci ludzie pozostają w stosunku bezpośrednim z Bóstwem, które im udziela niejako część swojej wszechwiedzy.

Cycero miał głównie na względzie wyrocznię grecką, wygłaszającą w stanie odurzenia swoje przepowiednie. Rzymianie w ogóle skłonność mieli do wiary we wróżbiarstwo. Oddziaływała ona silnie na wszystkie ich urządzenia państwowe i na cały tryb ich życia publicznego, jak i prywatnego. I dzisiaj spotykamy u różnych ludów, szczególniej w szamanizmie, praktyki wróżbiarskie, polegające na sztucznem pobudzaniu religijnego nastroju, w którym jakoby nadprzyrodzona siła Boska udzielać się ma człowiekowi. Zjawiska podobne są wynikiem pewnej powszechnej właściwości serca ludzkiego, dzięki której, jak mówi Tertulian, każdy człowiek w pewnych chwilach odczuwa wyższą siłę duchową w nim działającą. Nadużycia po-

pełnione w tym względzie zniweczyły wiarę w nadprzyrodzony zarodek tej siły. Sokrates, Plato i tragicy wierzyli jeszcze, że w wyroczni objawia się wola bogów, ale większość Greków za ich czasów i później tę wiarę zupełnie utraciła. Wszelako wyrocznia delfijska istniała jeszcze do czwartego stulecia. Cycero nie wierzył już w przewidywania przyszłości; wierzący w nią jeszcze Plutarch, porównywa dar przepowiadania z niezapisaną tablicą, która w sposób nieracyonalny i nieokreślony zdolna jest odczuwać działanie pewnych wrażeń i przeczuć, odnoszących się do przeszłości. [1])

Ojcowie Kościoła nie odmawiali wyroczniom wszelkiego znaczenia; przypisywali im pewną demoniczną siłę, wynikającą z oddalenia się od czci prawdziwego Boga. Niektórzy stawiają alternatywę: wyrocznia jest albo nic nieznaczącą, albo demonicznego pochodzenia. (Tacyan). Niewątpliwie w pewnych, potężnych wpływach i działaniach wyroczni delfijskiej, podobnie jak i całego poganizmu, objawia się jakaś moc demoniczna, ale pragnienie i wiara ludzi w Bóstwo idą niejako na jej spotkanie. Złudzenie siły proroczej i cudotwórczej u ludów starożytnych nie daje się wyjaśnić przez tkwiące w pogaństwie żywioły demoniczne i nie osiągnęłoby szerszego rozpowszechnienia, gdyby nie opierało się też na faktach historycznych. Ustanie wyroczni, po zjawieniu się Chrystusa, świadczy o zwycięstwie Chrześcijaństwa nad demonizmem pogańskim. Neoplatonizm czynił usiłowania, mające na celu wskrzeszenie wróżbiarstwa, a przy jego pomocy i całego pogaństwa starożytnego.

Ponad tą powszechną wiarą świata starożytnego w możliwość przepowiadania przyszłości, przy współdziałaniu natchnienia Bożego, wznosi się proroctwo Starego Testamentu, jak potężny dąb ponad drobne chwasty, jak prawda nad kłamstwem. Już od czasów Samuela istniały odrębne szkoły proroków, oraz występowali poszczególni ludzie, którzy z ciasnego nieraz zakresu życia prywatnego powoływani byli przez Boga do wyższych obowiązków proroczych. Wyraz prorok προφήτης wedle swej etymologii oznacza tego, który coś wykłada, oznajmia. Przez Eschilosa jednak, Herodota i Pindara używany już jest na oznaczenie tłomaczy wyroczni, pochodzących od bogów lub wróżbitów, oraz innych tajemniczych rzeczy. W Septuagincie wyraz ten wzięty jest jako tłomaczenie hebrajskiego nabi (naba—występować naprzód, wygłaszać coś, oznajmiać coś na miejsce kogoś innego), który ma być głosicielem boskich objawień i boskiej woli. [1]) Dawniejszy wyraz widzący,[2]) któremu odpowiada też późniejszy chosch [3]) zawiera wszystkie trzy wyrazy obok siebie, ma więcej znaczenie oglądania tego, co prorok oznajmia, odnosi się przeto do kontemplacyi, za pośrednictwem której wtajemnicza się prorok w sprawy Boże, zazwyczaj ludziom niedostępne i w ten sposób staje się teologiem (θεολόγος), który w imieniu Boga przemawia, ponieważ Boga oglądał i z Bogiem obcował. Już Filo czyni uwagę, że proroctwo nietylko odnosi się do przewidywania przyszłości, lecz polega też na rozpoznaniu wszelkich rzeczy wzniosłych, Bożych, zwykłym ludziom niedostępnych. „Prophetae de officio praefandi vocantur.“ (Tertulian).

Istotą rzeczy w każdym razie jest, że prorok przemawia z polecenia Bożego i na podstawie Bożych objawień.[4]) W tem znaczeniu wyjaśnienie dane jest przez Boga Samego. „I rzekł Pan do Mojżesza, otom cię postawił bogiem Faraonowym (to jest obdarzonym boską siłą i władzą), a Aaron, brat twój, będzie prorokiem twoim.“ [5]) W podobnem znaczeniu i patryarchowie zowią się prorokami[6]) i Mojżesz jest prorokiem. Proroctwo ucho-

---

[1]) Cic. De divin. I, 1, 23; De nat. D. 1, 26; 2, 65. Plut. De orac. c. 40.

[1]) 2 Mojż. 7, 1; 4 Mojż. 13, 2.
[2]) Król 1 Sam. 9, 9.
[3]) 1 Kron. 11, 9; 1 Kron. 29, 29.
[4]) 2 Piotr 1, 20. Por. Sędz. 3, 10.
[5]) 2 Mojż. 7, 1. Por. Jer. 15, 19.
[6]) 1 Mojż. 20, 7. Ps. 105, 19.

dzi za stały, prawidłowy, z wyjątkowego stanu wynikający sposób pośredniczenia pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Prorok od Boga odbiera posłannictwo, powinien więc mówić to, co Bóg mu objawił. Toż samo znaczenie ma wyraz prorok w Nowym Testamencie. Prorok otrzymuje od Boga posłannictwo aby działał dla zbudowania i pociechy ludzi.[1]) Wyrazy: (Apokalipsis i Profeteja) są blizko znaczne. Niema przepowiedni bez objawienia. Objawienie i proroctwo jest skutkiem działań Ducha Bożego.[2]) Nowy Testament zna również proroków Starego Testamentu i poczytuje ich za rzeczników Objawienia Bożego,[3]) za mężów Bożych, Bożym Duchem powodowanych, którzy, jako wysłańcy Pana, oznajmiają to, co im poruczone zostało.[4])

Zarówno w biblijnem, jak i w poza biblijnem pojęciu proroka jest jeszcze jeden rys, który z tego, co powyżej rzeczono łatwo się daje wyprowadzić i stopniowo osiąga dominujące znaczenie. Prorocy Starego Testamentu byli nietylko organami Boga żywego i przez Niego oświeceni rozjaśniali zaciemnioną nieraz wśród ludzi wiarę w jednego prawdziwego Boga i w mającego przyjść Chrystusa, oraz umacniali w nich poczucie moralne,—lecz nadto w groźbach kary, z jakiemi zwracali się do ludu, zapowiadali mu przyszłe zdarzenia. Przepowiadali oni przyszłość, wróżyli nieszczęścia, klęski, aby lud do poprawy nakłonić. Kreślili zbaczającemu z dróg prawych ludowi przejmujące obrazy nędzy, która stać się może jego udziałem, jeśli głosowi od Boga idącemu nie da należnego posłuchu. Ponieważ życie polityczne ściśle było połączone u Izraelitów z religijnem, więc groźby owe często dotyczyły klęsk zrządzonych przez wojnę, najścia nieprzyjaciół, niekiedy przez głód. Z tego powodu wyobrażenie widzącego przyszłość łączono z wyobrażeniem zwiastuna nieszczęść. „Czyż wróżbici wróżyli kiedy radość i wesele. Dar wróżbiarski, od bogów pochodzący, odsłania zawsze klęski i niedole, mówi Eschilos w „Agamemnonie“. Wszelako prorocy biblijni stanowią w tym względzie wyjątek. Rzadko kiedy głosili oni groźby bez towarzyszącego im promyka nadziei, rozjaśniającego posępną przyszłość; zawsze zaznaczają, że Bóg nie odtrąca zupełnie swego ludu, skoro ten przez niedolę oczyszczony zostanie, znów łaska Boża na niego spłynie.

Stąd już wynika, że proroctwo nie jest przepowiadaniem jakowychś przypadkowych wydarzeń, pozostających w związku z Objawieniem Bożem. Nawet wróżbiarstwo pogańskie nie wynikało tylko z fantazyi, lecz polegało na nieodzownej potrzebie ducha ludzkiego zbliżenia się w żywym, bezpośrednim stosunku do Bóstwa. Miało ono dać poznać ludziom wolę bogów we wszystkich ważniejszych wypadkach życia. Kto nie miał wątpliwości, co do drogi życiowej, jaką obrać mu należało, ten nie miał też powodów szukania rady bogów. Jakkolwiek ta rada nie zawierała w sobie istotnej prawdy, niemniej przeto wyrocznie, które ją głosiły, spełniały pewne zadanie kulturalne, utrzymując wśród ludzi wiarę w Opatrzność Bożą i wolę Bożą podając, jako istotną normę czynów ludzkich. Wyjaśnienie prawdziwe woli Bożej, którego pogaństwo daremnie w swych praktykach wróżbiarskich szukało, osiągnięte zostało istotnie w słowie proroczem. I u Żydów, szczególnie w dawniejszych czasach, stawiane były pytania, dotyczące poszczególnych wypadków życia,[1]) ale zawsze przytem występowała dążność do poznania nietylko stosunków, lecz woli Bożej, mającej je określać.[2]) Proroctwo pozostaje zawsze na usługach Królestwa Bożego i zawsze ma na widoku religijne dobro ludu.

(*C. d. n.*)

---

[1]) 1 Kor. 14. 32. Dz. Ap. 13, 1; 15, 32.

[2]) I Kor. 12, 10.

[3]) Heb. 1.

[4]) 2 Piotr. 1, 21.

---

[1]) 1 Sam. 6, 9. 1 Król. 4, 1. 2 Król. 2, 3.

[2]) 1 Sam. 28, 6; 1 Król. 14, 6—16; Ez. 14, 1—20.

Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Mateusza.

Uwagi do rozdziału XIX.

1. W niniejszym rozdziale Ewangelii świętej znajdujemy naukę Zbawiciela o nierozerwalności małżeństwa i o warunkach życia doskonałego.

Małżeństwo, według słów Zbawiciela, z natury swej jest nierozerwalne. Nierozerwalność ta opiera się na woli Bożej, wyrażonej zarówno w samym akcie stworzenia człowieka, jak i w słowach wyrzeczonych przez Samego Boga: „dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednem ciele."

Stąd powiada Pan Jezus, gdyby kto wbrew tej woli Bożej opuścił swą żonę, z którą się połączył, — a pojąłby inną, — cudzołożyłby: podobnie jak i ten, ktoby opuszczoną pojął. Jeden tylko wyjątek od tej reguły dopuszcza Pan Jezus: jeżeliby zachodziła przyczyna cudzołóztwa. Cudzołóztwo bowiem z natury swej rozrywa związek małżeński, tem samem więc uwalnia strony od obowiązku nawiązania go po raz drugi. Nie należy jednak przez to rozumieć ażeby Pan Jezus zobowiązywał którego z małżonków do porzucenia strony, która się dopuściło cudzołóztwa.[1]) Przeciwnie, ogólna zasada miłosierdzia i przebaczenia, którą się rządził Chrystus i którą zalecał swym uczniom, poucza nas, że małżonkowie winni kierować się miłosierdziem raczej niż sprawiedliwością, dokładając wszelkich starań, aby to, co grzech zepsuł, miłość i cnota naprawiły.

Związek małżeński nie rozrywa się wskutek niezgody, niedobrania charakterów, choroby i innych przyczyn, dla których Mojżesz pozwalał dawać listy rozwodne; ponieważ tego rodzaju przyczyny, same przez się nie dotyczą istoty tego związku przez który „dwoje stanowią jedno ciało;" nie mogą więc go rozrywać. Ktoby więc opuścił żonę swą dla innej przyczyny prócz cudzołóztwa, a innąby pojął, lub ktoby w ten sposób opuszczoną pojął,—cudzołożyłby, czyli żyłby z cudzą żoną.

Takie wytłomaczenie prawa Bożego przez Chrystusa wydało się faryzeuszom za surowe. Ludzie ci byli zbyt zarozumiali i zepsuci, aby mogli pojąć i należycie ocenić obowiązki nakreślone człowiekowi ręką Stwórcy w związku małżeńskim. Lecz Pan Jezus nie zważa na to ich zaślepienie. Przyszedł bowiem wszystko doprowadzić do doskonałości, — przyszedł naprawić to, co było skażone grzechem,—przyszedł wrócić człowiekowi utracony raj i pierwotną świętość, w której był stworzony. Nie może tedy liczyć się ze słabością lub przewrotnością człowieka, jak się musiał liczyć Mojżesz.

Na zarzut więc zbytniej surowości nowego prawa o małżeństwie, Pan Jezus odpowiada, że zrozumieją je i ocenią należycie ci, którym będzie dana odpowiednia łaska od Boga.

Bezwątpienia jest tu mowa o łasce, której udziela Chrystus w Sakramentach swych. Związek małżeński jest związkiem świętym podobnym temu, jaki zachodzi

[1]) Prawo Mojżeszowe nakazywało karać śmiercią cudzołóztwo.

między odkupioną ludzkością a Chrystusem, i dlatego zasilany bywa nieustannie darami i łaskami Bożymi, podobnie jak nimi zasilany jest Kościół święty.

Gdyby zaś kto dla jakich powodów zmuszony był rozłączyć się z żoną, na tego Pan Jezus nakłada obowiązek powściągliwości. A na zarzut faryzeuszów, że powściągliwość jest rzeczą zbyt trudną, odpowiada faktami, że byli tacy, którzy żyli w czystości, nie mając nawet do tego od Boga odpowiedniej łaski; dlaczegóżby więc miało być rzeczą niemożliwą zachowanie tej cnoty dla tych, którym Sam Bóg udziela pomocy?

2. W odpowiedzi na zapytanie młodzieńca, co czynić należy, aby być zbawionym, Pan Jezus naucza, że należy zachować przykazania Boskie.

Lecz, aby być doskonałym, dodaje Boski Mistrz, nie wystarczy zachowanie przykazań Boskich;— potrzeba nadto opuścić wszystko i naśladować Go.

Ponieważ życie wśród bogactw i dostatków tego świata najbardziej sprzeciwia się życiu, jakie prowadził Chrystus, więc wyrzeczenie się bogactw jest najpierwszym i najnieodzowniejszym warunkiem naśladowania Chrystusa czyli dążenia do doskonałości. A nie tylko opuszczenie bogactw, ale wyrzeczenie się wszystkiego dla miłości Chrystusa jest tutaj konieczne. Ktoby bowiem będąc powołanym do naśladowania Chrystusa, wahał się opuścić swą rodzinę lub jakąkolwiekbądź inną rzecz, dałby przez to dowód, że nie miłuje Zbawiciela nadewszystko, a więc nie jest godzien zwać się Jego uczniem.

Naśladowcom swoim Pan Jezus obiecuje żywot wieczny, a w tem życiu zaspokojenie ich pragnień w sposób jaknajdoskonalszy. Takie bowiem mają znaczenie słowa Zbawiciela: „I wszelki, któryby opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo synów, albo rolę dla Imienia mego: tyle stokroć weźmie i żywot wieczny odzierży.“

Rozdział XX.

1. Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej.

2. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał ich do winnicy swojej.

3. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugich stojących na rynku próżnujących.

4. I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam.

5. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i także uczynił.

6. A około jedenastej wyszedł, i znalazł drugich stojących, i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący?

7. Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej.

8. A gdy wieczór przyszedł, rzekł Pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę począwszy od ostatnich aż do pierwszych.

9. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu.

10. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali, żeby więcej wziąść mieli: ale wzięli i oni po groszu.

11. A wziąwszy szemrali przeciw gospodarzowi.

12. Mówiąc: Ci ostateczni jedną godzinę robili: a uczyniłeś ich ró-

wnymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia.

13. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynięć krzywdy! azaliś się ze mną za grosz nie zmówił?

14. Weźmij co twego jest, a idź: chcę też i temu ostatecznemu dać, jako i tobie.

15. Czyli mi się nie godzi uczynić co chcę? czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry?

16. Takci ostateczni będą pierwszymi: a pierwsi ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych: ale mało wybranych.

17. A wstępując Jezus, do Jeruzalem, wziął dwunastu uczniów osobno i rzekł im:

18. Oto wstępujemy do Jeruzalem, a Syn Człowieczy będzie wydany przedniejszym kapłanom i Doktorom, i wydadzą Go na śmierć:

19. I podadzą Go poganom ku naigrawaniu i biczowaniu i krzyżowaniu, a trzeciego dnia zmartwychwstanie.

20. Tedy przystąpiła do Niego matka synów Zebedeuszowych z syny swymi, czyniąc pokłon i prosząc czegoś od Niego.

21. Który jej rzekł: Czego chcesz? Rzekła Mu: Rzecz, aby siedzieli ci dwaj synowie moi, jeden po prawicy twojej, a drugi po lewicy w królestwie twojem.

22. A Jezus odpowiadając, rzekł: Niewiecie, czego prosicie. Możecie pić kielich, który Ja będę pił? Rzekli Mu: Możemy.

23. Rzekł im: Kielichci mój pić będziecie: ale siedzieć po prawicy mojej, albo po lewicy, nie jest moja rzecz dać wam, ale którym jest zgotowane od Ojca mojego.

24. A usłyszawszy dziesięciu, obruszyli się na dwóch braci.

25. A Jezus wezwał ich do siebie, i rzekł: Wiecie, iż książęta narodów panują nad nimi, a którzy więksi są, rozciągają władzę nad nimi.

26. Nie tak będzie między wami, ale ktobykolwiek między wami chciał większym być, niech będzie sługą waszym.

27. A ktoby między wami chciał pierwszym być, będzie sługą waszym.

28. Jako Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, ale służyć i dać duszę swą na okup za wielu.

29 A gdy oni wychodzili z Jerycha, szła za Nim rzesza wielka.

30. A oto dwaj ślepi siedzący przy drodze usłyszeli, iż Jezus przechodził, i zawołali mówiąc: Panie, zmiłuj się nad nami, Synu Dawidów.

31. Lecz rzesza łajała im, aby milczeli. A oni bardziej wołali, mówiąc: Panie, zmiłuj się nad nami, Synu Dawidów.

32. I stanął Jezus i zawołał ich, i rzekł: Co chcecie, abym wam uczynił?

33. Rzekli Mu: Panie, aby otworzone były oczy nasze.

34. A Jezus ulitowawszy się nad nimi, dotknął oczu ich: a natychmiast przejrzeli i poszli za Nim.



Niepokalana Marya Matka Boga.

Ofiarowanie Jezusa w świątyni Jerozolimskiej.

(Wiersz).

Narodzenie Jezusa—Wcielenie się Boga,
Ten objaw nieskończonej ku ludziom [miłości,
To dla nas nadewszystkie tajemnica droga,
To szczyt niedocieczonych Bożych [głębokości.

* * *

Bo Ten który jest szczęściem niebieskiej [krainy
Tutaj nie kładzie granic swemu [wyniszczeniu,
Zstąpił na padoł płaczu między ludzkie syny,
I nowe niesie życie biednemu stworzeniu.

* * *

Bóg-człowiek — Bóg-niemowlę w Betleem [się kryje
Wyzuty z blasków chwały, i ziemskich [wielkości,
On Wszechwładny Pan świata w nędznej [szopie żyje,
Czyż mógł nam jeszcze większy dać dowód [miłości?

* * *

Rozpoczął już ofiarę... Życie Jego całe
Będzie jakby bez przerwy męczeństwem [znaczone,
Kosztem śmierci przywróci Swemu Ojcu [chwałę
I znajdzie serca ludzkie, dla Niego stracone.

* * *

Ale dziś On zaledwie dni czterdzieści liczy
I nic Jego Ofiary na zewnątrz nie zdradza
Objawia Ją jedynie Swej Matce Dziewiczej,
Świat nie wie, kim To Dziecię — i co Go [sprowadza.

Jest prawo w księgach świętych od wieków [zawarte
Rozkaz, usty samego Boga wyrażony,
Mojżesz, ów tłomacz Boży zapisał tę kartę:
„Syn pierworodny, będzie Panu [poświęcony“.

* * *

Te dzieciny, na służbę wybrane przez Niego,
To prawa Jego własność, nie da jej nikomu,
To kapłani głoszący cześć Boga żywego
Im zlecony przywilej strzedz Pańskiego [Domu.

* * *

Później jednak Najwyższy wejrzał na [Aarona,
I w rządach niezgłębiony, zmienia sąd [swój Boży,
Lewitom święta władza zostaje zlecona
Których z Aaronowego pokolenia tworzy.

* * *

Wprawdzie i nadal matki będą mieć [chłopięta
Aby je ofiarować u wrót Arki Pańskiej
Lecz składając pięć syklów—mówi Księga [Święta,
Wykupią je w ten sposób od służby [kapłańskiej.

* * *

Jest i druga ustawa w księgach zapisana,
Aby „każda niewiasta, gdy porodzi syna,
Za nieczystą przez wszystkich była uważana,
Choćby ją żadna grzechu nie plamiła wina.“

* * *

„Nie wolno jej przestąpić wrót Bożego Domu
Od wszystkich rzeczy świętych ma być [odłączoną“
Tak brzmi dalej surowy ów przepis zakonu
„Ledwie po dniach czterdziestu, będzie [oczyszczoną.“

* * *

„Wtedy odda baranka, na całopalenie
I gołąbka za grzech swój na ofiarę złoży
Będzie się kapłan modlił o jej oczyszczenie
Wtedy będzie jej wolno nawiedzić Dom Boży.“

Wiele wieków ubiegło, od wspomnionej [chwili,
I Boski Pierworodny żyje już na ziemi,
Lecz czy do tych przepisów i On się [przychyli?
Czyż może być zrównany z synami ludzkimi?

I od czegóż w istocie ma być wykupiony?
Czy od wyłącznej służby i czci Najwyższego?
Jakże więc cel wypełni przezeń założony?
Wszak Jezus od początku żył tylko dla niego!

* * *

Choć ma w cichem Nazaret wieść żywot
[poddany
Zarówno Matce swojej jak Opiekunowi;
Gdy przyjdzie czas działania—niczem
[niewstrzymany
Z Boską niezależnością, jasno się wypowie.

* * *

Przyjdzie doń Matka Jego, miłością
[wiedziona,
Lecz Jej tysiączne rzesze zbliżyć się nie dają,
Oczyma kochających wnet jest dostrzeżona
Mówią: „Matka i bracia Twoi Cię czekają!..“

* * *

„Którażjest Matka moja“—będą słowa Jego,
—A głos Pański najsłodszy, zda się brzmieć
[tak ostro,
„Każdy kto spełni Wolę Ojca Niebieskiego,
Oto ten jest mą Matką, i bratem, i siostrą.“

* * *

Czyż Ona znając Jego przedwieczne rodzenie,
Pójdzie drobnym pieniążkiem wykupywać
[Tego,
Który Sam ma odkupić całe ludzkie plemię—
Jego—Głowę Kapłanów, Syna Najwyższego?

* * *

Lecz podobne przeszkody, myśli, wątpliwości
Nie zamąciły duszą Jej Niepokalaną,
Ona będąc Przybytkiem Niebieskiej
[Mądrości
Wie—że ma Jej Dziecina być ofiarowaną.

* * *

Chociaż pojmuje jasno, że Prawo Zakonu
Nie do Niej się odnosi, jest bowiem Dziewicą,
Że Sam Bóg w Niej odpoczął, zstąpiwszy
[z Syonu,
I Ducha Najświętszego jest Oblubienicą;

* * *

I choć Bóg Ją przekłada nad wszystko
[stworzenie
Choć żaden cień nie plami blasku Jej
[czystości
Chociaż raduje niebo — uwesela ziemię
Ona — nie szuka chwały z swych dosko-
[nałości.

* * *

Lecz po nad wszystkie łaski, i cnoty, i dary,
Które Bóg na Jej duszę potokami zlewa,
W Nim jednym się pogrąża miłością bez
[miary
I Jemu Swe natchnione „Magnificat“
[śpiewa.

* * *

Duch Boży kierujący Nią w każdem
[zdarzeniu,
Poucza Ją mądrości, dając światło z góry,
Pójdzie, poddać się śnieżna lilia oczy-
[szczeniu,
I stanie między grzeszne Izraela córy.

* * *

Już do bram miejskich Święta Rodzina
[się zbliża
Niosą skarb niepojęty ramiona Dziewicze,
Bóg, — nim spocznie w dniu męki na
[wezgłowiu krzyża
Na pierś Najświętszej Matki skłania Swe
[Oblicze.

* * *

On,—który jest ofiarą za występnych braci
Dziś zasypia w objęciach Tej Syońskiej Córy;
Temu, który grzech świata własną Krwią
[opłaci,
W pochodzie towarzyszą dziś Anielskie
[chóry.

* * *

Lecz oto kres podróży... zmierzch padać
[zaczyna
Józef spieszy zakupić potrzebne ofiary
Wkrótce w cichem schronieniu spoczęła
[Rodzina,
Jutro Panu w świątyni złożą Dar nad dary.

* * *

I wierni przepisowi, z pierwszym brzaskiem
[ranka
Stają w dziedzińcu niewiast, zdala od
[ołtarzy;
Snać tych przybyszów nie stać na kupno
[baranka
Niosą parę gołąbiąt — „ofiarę nędzarzy.“

* * *

Stojąc zmięszani z tłumem, który w ran-
[nej porze
Zalega miejsce święte — czekają kolei,
Marya w podziwieniu, radości, pokorze
Rozważa w duchu szereg Domu tego dziei.

* * *

Ileż pieśni i modłów w tych murach prze-
[brzmiało
Odkąd odbudowano Dom Pański zbu-
[rzony! . . .
Ileż tutaj serc wdzięcznych ofiary składało!
Lecz czyż kiedy był Stwórca jak dziś
[uwielbiony?

* * *

Dziś się tajemnic Bożych uchyla zasłona!....
O tym-to dniu proroczo mówił „Mąż
[widzący“
„To mówi Pan Zastępów: Jeszcze jedna
[chwila
A do Kościoła swego przyjdzie Panujący.“

* * *

I większą będzie chwała Domu pośledniego
Bo na tem miejscu Pokój dam memu
[ludowi
Któż będzie mógł ogarnąć myślą przyj-
[ście Jego?
I chwałę Majestatu Boga kto wypowie?“

* * *

Lecz pięć wieków trwał jeszcze czas ocze-
[kiwania
I wzrok tęskny ku niebu słała ludzkość
[biedna,
Niebo jakby zamilkło na jej pożądania,
Sto lat w obliczu Pańskiem, jako chwila
[jedna!

* * *

Już kapłan wyznaczony do świętych
[czynności,
Zbliża się ku pokornej, przeczystej Dziewicy,
Modli się nad Nią głośno, i Lilię czystości
Wraz z Jej Jednorodzonym — wiedzie do
[Świątnicy.

* * *

Idzie za nim Najczystsza gołąbka bez winy,
Która chwałę dziewictwa składa dziś
[w ofierze,
A on, ofiarujący zwykle ludzkie syny,
Nie wie, że Króla wieków na swe ręce
[bierze.

* * *

I odniósłszy przed Panem Ofiarę bez zmazy
Piękniejszego urodą nad syny człowiecze,
Wymawia przepisane Zakonem wyrazy,
Marya sercem czuje, choć słowa nie rzecze.

* * *

Wszak-że tu ziemia składa Panu Dar nad
[dary
Ludzkość ofiarowywa Bogu Jego Syna
Wszak to całopalenie Najświętszej Ofiary!...
Godne Boga uczczenie i chwała jedyna.

* * *

Widzi jak się oddaje Jej Syn na cierpienie,
Nędzę, i pośmiewisko, rąk i nóg przebicie...
Więc w najtkliwszej miłości — za świata
[zbawienie
Składa również w ofierze, całe swoje życie.

* * *

Widzi jak akt ofiary do nieba wstępuje,
I jakie Bóg znajduje w nim rozradowanie,
I rozkosz niepojętą w głębi serca czuje
Słysząc brzmiące w przestworzach Boskie
[„Niech się stanie“.

* * *

Już pięć syklów okupu za Dziecię złożone,
Odtąd Boski Męczennik rość będzie dla
[krzyża! . . .
Matka Go z czcią uwija w śnieżystą zasłonę.
Lecz cóż znaczy szmer, który w tę stronę
[się zbliża?

* * *

Jakiś starzec nadchodzi—lud stojący kołem
Ustępuje,—bo wszak to Symeon sędziwy,
Jak srebrną aureola—włos nad jego czołem,
Cóż tu czyni tak wcześnie, ten mąż spra-
[wiedliwy?

* * *

Szuka kogoś w świątyni. — Twarz jego
[natchniona,
Patrzących mimowolnym szacunkiem przej-
[muje,
Snać dusza jego czysta, i wypogodzona
Częściej, i bliżej z Bogiem, niż z ludźmi
[obcuje.

* * *

Lecz dziwnie w nim uderza, przy cichym
[weselu
Wyraz jakiejś bezmiernej — głębokiej
[tęsknoty,
Rzekłbyś, zda się, ten starzec czeka od
[lat wielu
Z dalekich stron przybycia najmilszej
[istoty.

* * *

O tak! On się spodziewa,—czeka, i wygląda
I choć Umiłowany długo nie przybywa

Jego dusza z ufnością w niebiosa pogląda
Już tem oczekiwaniem swojem jest szczę-
[śliwa.

* * *

Choć bolą go dotkliwie klęski Izraela,
Choć przytłacza go zewsząd wylew bez-
[bożności,
On wie,—iż się przybliża dzień Odkupiciela
I nic w nim nie zachwieje tej jego ufności.

* * *

On idzie z wiarą swoją przez życie wytrwale
Idzie . . . pewny, że wkrótce Pan lud swój
[nawiedzi;
Duch Boży, jak w świątyni przebywa
[w nim stale
I daje mu najsłodsze swoje odpowiedzi.

* * *

Pomni, — że raz, gdy rzewne podwajał
[błagania
Usłyszał najwyraźniej odpowiedź od Niego,
Iż nie pierwej odejdzie z tej ziemi wygnania,
Aż ogląda oczyma Chrystusa Pańskiego,

* * *

O jak słodkiem, radości pełnem unie-
[sieniem,
Dusza jego została odtąd napełniona! . . .
Aż oto, dziś głos tenże, wewnętrznem
[natchnieniem
Skierował do świątyni kroki Symeona.

* * *

Tu natychmiast zrozumiał gdzie się Bóg
[znajduje,
Zbliża się ku Maryi, — o Dzieciątko prosi,
Wyciąga po Nie ręce — ze czcią Je przyj-
[muje
I błogosławiąc Boga, chwałę Jego głosi.

* * *

Oto zaspokojone jego pożądanie! . . .
Więc długo przypatrując się Boskiej
[Dziecinie
„Teraz puszczasz w pokoju sługę Twego
[Panie!“
Mówi,—a jaka wiara ze słów jego płynie!...

* * *

„Już me przygasłe oczy Zbawienie ujrzały,
I światłość nad pogany widzę powstającą
Już sługa Twój doczekał Izraela Chwały,
Spełniłeś, o Najwyższy, prośbę mą gorącą.“

* * *

„O Panie! duch mój posiadł czego tak
[pożądał! . .
„Gdy widzę mego Zbawcę... trzymam
Go na ręku,
„Za niczem już nie tęsknię — bom Boga
[oglądał
Mogę odejść z tej ziemi bez trwogi i lęku!..“

* * *

O jak dobrym, jak hojnym jest Bóg Izraela!..
Zaiste! więcej daje, niżeli przyrzeka. . .
On miał przyobiecane ujrzeć Zbawiciela
A dano mu piastować „Boga i Człowieka.“—

* * *

Raduje się Marya widząc Boskie Dziecię
Czcią Jemu przynależną godnie uwielbione,
Ale czyliż długo trwa radość na tym
[świecie? . .
O jakże prędko szczęście Jej ma być
[zaćmione! . .

* * *

Do Niej teraz przemawia Symeon natchniony:
„Ten będzie na upadek, i powstanie wielu,
Tak jest, Syn Twój zostanie na znak po-
[łożony,
Któremu się sprzeciwiać będą w Izraelu.

* * *

A duszę Twoją własną przetnie miecz
[boleści,
Aby myśli serc wielu były objawione.“
Jak straszna przepowiednia w tych sło-
[wach się mieści,
Jakimże bólem serce Matki przepełnione!..

* * *

Jakie brzemię okropne tłoczy go nad
[miarę! . .
Miecz słów, ostrzem zadaje ciosy coraz
[nowe! . .
Lecz Marya wspomniawszy poranną ofiarę
Mówi: „Panie! me serce na wszystko
[gotowe.“

* * *

Wsłuchuje się z pokorą w głosu starca
[brzmienie,
W swem sercu zachowując posłyszane
[słowa. . .
Już w Twą duszę na zawsze wplecione
[cierpienie,
O najsmutniejsza z matek — Matko Je-
[zusowa! . .

* * *



NAJŚWIĘTSZA MARYA PANNA PRZY KOŁOWROTKU.

Piękny ten i prawdziwie poetyczny obraz Elżbiety Sonrel, przedstawia nam Najświętszą Maryę Pannę przy kołowrotku, jak snuje z macierzyńską miłością przędzę dla swego Dziecięcia. Zajęta swą pracą rzuca wzrok od czasu do czasu na uśpione Dziecię Jezus. Obok Królowej Aniołów jeden z tych niebieskich mieszkańców czuwa nad Dziecięciem, drugi pomaga w pracy Niepokalanej Dziewicy.

Gdy tak stoją obecni z pochylonem czołem,
Ważąc w duszy grot ciężki, co w Matkę
[uderza;
Wtem znowu rozstępują się stojący kołem:
Oto, podeszła w leciech staruszka tu
[zmierza.

* * *

Lud ją zna... Jesto Anna, córka Fanuela.
Która miłując Pana, całą duszy mocą,
W ciągłych modłach i postach, czeka
[Zbawiciela,
Nie odchodząc z świątyni, ani dniem ni nocą.

* * *

Duchem Świętym wiedziona, zbliża się
[w tę stronę
I błogosławiąc Pana, wielbi Imię Jego
Poznawszy Dziecię Boskie zdawna upra-
[gnione
Przyjście Jego rozgłasza, wśród ludu
[wiernego.

* * *

I oto wielkich świata—możnych, i uczonych
Pomija Pan Najwyższy, i zdala zostawia,
Obiera zaś pokornych duchem, i wzgar-
[dzonych,
I głębię swych Tajemnic przed nimi
[objawia.

* * *

Spotkał się dziś w świątyni, z Starym
[Zakon Nowy
Zakon dawny, — wypełnił już zadanie
[swoje! . .
Wkrótce, świat, zawdzięczając Męce Je-
[zusowej
Otrzyma nowe prawa, — i nowych łask
[zdroje.

Matko! dzięki tej chwili, myśmy odrodzeni
Bezmierna Twoja boleść, rzesze świętych
[rodzi
Którzy Twojej ofiary przykładem wzmoc-
[nieni
Cierpiąc — czują że Boże Królestwo przy-
[chodzi.

* * *

I te rzesze zgłodniałe, i wydziedziczone
Które zdala trzymano od Chrystusa Pana,
Światłem Eucharystyi nagle oświecone
Poznały, Jedynego dusz swoich Kapłana

* * *

Wyrwane z krain grzechu, niewiary, zwąt-
[pienia
Z Boskim Mistrzem na ziemi święcą raj-
[skie gody,
Ślą w niebo Jezusowi akord uwielbienia
Ciebie, o Pani nasza, wspólnie czcząc
[w zawody.

* * *

A jak tam, — silnej wiary starca Symeona
Żadne przewroty w świecie złamać nie
[zdołały
Wierzą, — że Bóg w ich duszach zwy-
cięstwa dokona
I że się zbliża okres Wielkiej Jego Chwały.

* * *

Gdzie będzie im najmilszym pokarmem—
[napojem,
Pełnienie Woli Jego — jedyną rozkoszą
A On Sam ich napełni najsłodszym pokojem
I spełni się to, o co wieki próżno proszą...

* * *

Iż poznają Chrystusa narody dokoła,
I okrąg ziemski w jedno będzie połączony,
Choć każdy szczep oddzielnym językiem
[zawoła
Iż Święty, Święty, Święty jest Bóg Utajony!

Dzieło Miłosierdzia.

ŻYCIE DUCHOWNE.

Wstęp. (*C. d.*)

Chrystus, pragnąc zapewnić zwycięstwo Królestwu Bożemu naziemi,—pragnąc, by ludzie „mieli wesele Jego wypełnione sami w sobie,“ [1])—nieustannie w kolei wieków Sam kierował i kieruje duszami i sercami ludzkiemi. Bez względu na to, że dał Kościołowi Swojemu prawdy wiary, zasady życia i środki wystarczające do odrodzenia ludzkości,—nie przestawał Sam bezpośrednio — przez oświecenie

[1]) Jan XVII, 13.

wewnętrzne—objawiać Woli Swojej wielu z pośród ludzi. Jednym wskazywał szczególną drogę osobistego postępu w doskonałości, — innych używał do zreformowania Kościoła, ilekroć hierarchia gwałciła zasady Ewangelii.

Już w czasach apostolskich, a więc w czasach żywej wiary, gorącej miłości i heroicznej cnoty,—w czasach kiedy Apostołowie z całkowitem zaparciem się siebie pracowali nad odrodzeniem świata, — Chrystus posyłał Ducha Swojego na wybranych. Święty Paweł w liście do Koryntyan wyraźnie o tem wspomina: „Różności darów są, — powiada, — lecz tenże Duch. I są różności posług; ale tenże Pan. I są różności spraw; ale tenże Bóg, który sprawuje wszystko we wszystkich. A każdemu bywa dane okazanie ducha ku pożytkowi. Jednemu przez Ducha bywa dana mowa mądrości; a drugiemu mowa umiejętności, według tegoż Ducha; innemu wiara, w tymże Duchu; innemu łaska uzdrawiania, w tymże Duchu; innemu czynienie cudów; innemu proroctwo, innemu rozeznanie duchów, innemu rozmaitość języków, a drugiemu tłomaczenie mów. A to wszystko sprawuje jeden i tenże Duch, udzielając z osobna każdemu jako chce.“ [1]) Kościół pierwotny nie tylko uznawał w wybranych dary Ducha Świętego,—lecz wyróżniał ich jako kwiat chrześcijaństwa i wyznaczał im przedniejsze miejsca w świątyniach podczas sprawowania obrzędów religijnych. Co więcej, pierwsi Apostołowie pozwalali im publicznie nauczać w kościołach. „Cóż tedy, bracia,—pisze Paweł św., — gdy się schodzicie, każdy z was ma psalm, ma naukę, ma objawienie, ma język, ma wykładanie (dary Ducha Świętego): wszystko niech będzie ku zbudowaniu. Chociaż kto językiem mówi: po dwu albo najwięcej po trzech, i po sobie, a jeden niechaj tłomaczy. A prorocy niech mówią dwaj albo trzej, a inni niech rozsądzają. A jeśliby innemu siedzącemu było objawione, pierwszy niechaj milczy. Bo możecie wszyscy po jednemu prorokować, aby się wszyscy uczyli i wszyscy napomnieni byli.“ [1])

1) I Kor. XII, 4—11.

To same działanie Chrystusa po za hierarchią kościelną, widzimy i w czasach następnych. W połowie wieku III-go głównie na Wschodzie, rozwija się życie pustelnicze.

Za patryarchę pustelników powszechnie uważany jest św. Paweł, urodzony w Tebach, w górnym Egipcie, około roku 227. Idąc za głosem powołania, Święty ten w dwudziestym trzecim roku życia udał się na puszczę w okolicach Tebaidy, gdzie przebył 90 lat na modlitwie i umartwieniu, zapomniany przez ludzi. Umarł około roku 340. W historyi pustelników drugie miejsce zajmuje św. Antoni, nazwany Wielkim, urodzony w Komanie, niedaleko Heraklei, w górnym Egipcie, 251 r. po Chrystusie. Już od dzieciństwa odczuł powołanie do życia pustelniczego, o którem nigdy przedtem nie słyszał. Usunięcie się od zgiełku świata, czystość obyczajów, prawdy Ewangelii i rozważanie cudów przyrody — były dla niego środkami poznawania doskonałości Boga. Św. Antoni umarł w r. 356. Na jego sposobie życia wzorowali się pierwsi zakonnicy w Kościele Zachodnim.[2]) Do dalszego rozwoju życia pustelniczego skutecznie przyczynili się św. Ammoniusz na puszczy Nitryjskiej w dolnym Egipcie, św. Hilaryon na wyspie Cyprze i w Palestynie; następnie św. Sabbas, Charyton i wielu innych.[3]) Za nimi dziesiątki tysięcy ludzi, posłusznych wewnętrznemu głosowi powołania, opuszczały kraje rodzinne i ogniska domowe, by oddać się życiu samotnemu i dążyć do wyższej doskonałości. Na puszczy ludzie ci rządzili się swemi prawami, mieli własne zasady życia, — a oddając się modlitwie i umartwieniu zostawali pod wyłącznym kierunkiem Ducha Chrystusowego. Było to, po za organizacyą zewnętrzną Kościoła, zgromadzenie wybranych, — w którem rządził

1) I Korynt. XIV, 26—31.

2) Życie św. Pawła i św. Antoniego opisał św. Hieronim.

3) Porównaj Encykl. Kość. „Pustelnicy.“

bezpośrednio Sam Chrystus,—które z Kościołem urzędowym pozostawało tylko w duchowej łączności.

Oprócz życia pustelniczego, znane jest w dziejach chrześcijaństwa i najwięcej rozpowszechnione życie zakonne. Chrystus, chcąc przechować w Kościele zasady Ewangelii, gwałcone coraz bardziej przez hierarchię i wiernych, — w każdym niemal wieku wzbudzał wybranych swoich, którym powierzał zapoczątkowanie lub reformę zakonów.

Życie zakonne, oparte na regule ujętej w system, już w IV-ym wieku powstaje na Wschodzie. Pierwszym zakonodawcą był św. Bazyli Wielki, biskup Cezarei w Kappadocyi, urodzony około roku 330. Początki wykształcenia otrzymał od swego ojca w Nowej Cezarei, położonej w prowincyi Pontus. Naprzód zaznajomiony z filozofią starożytną, następnie rozpoczął studya nad filozofią chrześcijańską. Pragnąc dokładniej poznać życie chrześcijańskie, zwiedził (360—361) pustelnie Syryi, Palestyny i Egiptu. Powróciwszy z tej wycieczki, cały majątek rozdał na ubogich, a sam zamieszkał około Amesi w Poncie i oddał się życiu ascetycznemu. W r. 364 wyświęcony został na kapłana, a w sześć lat potem obrany na biskupa Cezarei Kappadokijskiej. Zostawszy biskupem, nie tylko w niczem nie zmienił poprzedniego sposobu życia, lecz tem więcej usiłował naśladować Chrystusa i Apostołów. Codziennie u stołu przyjmował najuboższych swej dyecezyi, — a wszystkie dochody, przywiązane do stolicy Cezarejskiej, zgodnie z duchem Chrystusa, rozdawał na ubogich i cele dobroczynne. Św. Bazyli napisał dwie reguły, większą i mniejszą, na których oparte jest życie zakonników i zakonnic w Kościele Wschodnim,—znanych w Polsce od swego założyciela pod nazwą Bazylianów i Bazylianek.[1]

Prawie równocześnie z powstaniem zakonów na Wschodzie ukazują się zakonnicy w Kościele Zachodnim. Regułę, na której oparli swe życie, przypisano św. Augustynowi, biskupowi miasta Hippony w Afryce. Św. Augustyn, jeden z największych świeczników Kościoła, urodził się w r. 353 w mieście Tagaste, w Numidyi. Ojciec jego, spostrzegłszy w nim zdolności krasomówcze, wróżył mu świetne nadzieje, — a nie dbając o moralne wychowanie syna, wysłał go do szkoły w Madaurze, gdzie zepsute obyczaje młodzieży pogańskiej zgubnie wpłynęły na szesnastoletniego młodzieńca. Następnie Augustyn kształcił się w Kartaginie; po ukończeniu zaś studyów wrócił do rodzinnego miasta. Dręczony niepokojem sumienia i wątpliwościami umysłu, chciał znaleźć zapomnienie w wystąpieniu na publiczną arenę jako mówca. Dlatego przez pewien czas bawił w znanej sobie Kartaginie; stąd udał się do Rzymu, a w dwudziestym dziewiątym roku życia —do Medyolanu. Tutaj, dzięki opiece swej matki Moniki i nauczaniu św. Ambrożego, zerwał z życiem niemoralnem i błędami manicheizmu i powrócił do Afryki. W pobliżu rodzinnej Tagasty zgromadził około siebie kilku przyjaciół, z którymi oddał się umartwieniu i modlitwie, prowadząc życie zakonne. W r. 391 został kapłanem w Hipponie, a wkrótce po śmierci biskupa tego miasta, Waleryusza, (395) został jego następcą. Św. Augustyn umarł 28 Sierpnia r. 430, podczas oblężenia Hippony przez Wandalów.[1]

W pierwszej połowie w. VI-go powstaje na Zachodzie nowy zakonodawca. Był nim św. Benedykt, urodzony w Nursyi (obecnie Norcia), w prowincyi włoskiej Umbryi, 480 r. Dzieckiem jeszcze będąc okazywał pociąg do pobożności i życia samotnego. Rodzice wysłali go na naukę do Rzymu. Tutaj zepsucie obyczajów wśród młodzieży wywarło taki wpływ na czystą duszę Benedykta, że postanowił zerwać na zawsze ze światem

[1]) Św. Bazyli napisał wiele dzieł treści dogmatycznej, egzegetycznej i ascetycznej. Patrz Encyklop. K. t. II, „Bazyli."

[1]) Porów. Encykl. Kośc. „Augustyn" i „Augustyanie." Św. Augustyn należy do najpłodniejszych pisarzy Kościoła. Pisał dzieła teologiczne, polemiczne, egzegetyczne, homilie, listy i t. p. Znane powszechnie są jego „Wyznania."

i poświęcić się na służbę Bogu. Opuścił więc Rzym i osiadł w Subiaco, położonem między Tivoli i Sora. Wkrótce spotkał tu świątobliwego zakonnika Romana, który udzielił mu wskazówek dążenia do wyższej doskonałości. Po pewnym czasie wezwano Benedykta na przełożonego do klasztoru w Vicovaro, skąd wkrótce powrócił do pustelni w Subiaco. Lecz prześladowany tutaj ze strony zepsutego duchowieństwa, musiał ustąpić do Monte Cassino, gdzie w r. 529 założył klasztor i napisał dla zakonników nowe ustawy życia zakonnego. Reguła św. Benedykta napisana jest z głęboką znajomością natury ludzkiej. Łączy surowość obyczajów z wyrozumiałością i dziwną łagodnością, —oraz podaje wzniosłe przepisy życia wewnętrznego. Św. Benedykt umarł 21 Marca 543 roku.

Reguły śś. Augustyna i Benedykta przez kilka wieków służyły za podstawę życia zakonnego prawie we wszystkich klasztorach na Zachodzie. Dla charakterystyki tych reguł zauważyć należy, że oparci na nich zakonnicy i zakonnice żyli więcej w odosobnieniu, — zdala od społeczności wiernych i pracowali głównie nad osobistem doskonaleniem się; niektórzy zaś, jak Benedyktyni, nadto poświęcali się nauce. Życie tego rodzaju, jako blizkie naśladowanie Chrystusa, przewyższało życie hierarchii, — nie potrzebowało więc ani jej zezwolenia ani potwierdzania. Dlatego wszystkie zakony pierwszych wieków (prawie do w. XI-go) nie podawały swych ustaw do aprobaty Kościoła; istniały jakby po za organizacyą jego. Działanie Chrystusa, o którem mówimy, nie ograniczało się na życiu pustelniczem i wzbudzaniu nowych zakonów. Chrystus ogarniał miłością cały swój Kościół i troszczył się o losy wszystkich jego wyznawców. Hierarchia kościelna, jako taka, stała na straży zewnętrznego porządku w Kościele, zabiegała głównie o całość jego organizacyi. Hierarchia mogła przepowiadać prawdy Chrystusowej nauki, mogła zachęcać do wypełniania jej zasad; ale nie była w stanie tchnąć Ducha Chrystusowego w wyznawców, z któregoby czerpali moc do przyjęcia tych zasad i wprowadzenia ich w życie. Stąd kucie coraz nowych przepisów karności, do jakich uciekała się hierarchia, nie tylko nie odradzało obyczajów w Kościele, lecz skuwało sumienia nowymi więzami. Jedynym Odnowicielem ducha w łonie Kościoła jest Sam Chrystus, który nim rządzi. Więc tylko On mocen jest ożywić serca i dusze wiernych, dając im łaskę do zachowania Przykazań Boskich i pełnienia rad Ewangelii Świętej. Dzieje chrześcijaństwa potwierdzają to stale. Nawet sobory powszechne—żadnemi postanowieniami karności—nigdy nie mogły zapobiedz upadkowi obyczajów wśród duchowieństwa i wiernych. [1]) Dlatego Chrystus, w krytycznych chwilach dla Kościoła, Sam wzbudzał reformatorów, którzy wskrzeszając zaniedbane rady Ewangelii, dźwigali Kościół z upadku.

Jednym z największych reformatorów Kościoła Katolickiego był św. Franciszek, nazwany w historyi „serafinem“ lub od rodzinnego miasta „ubogim Asyża.“ Urodził się w r. 1182 z ojca Bernarda Moriconi, inaczej zwanego Piotrem Bernardone i matki Piki z domu Bourlemont. W latach młodzieńczych, jako syn zamożnych rodziców i ulubieniec młodzieży, oddany był zabawom światowym. Lecz Chrystus widział w nim „naczynie wybra-

---

[1]) Np. papież Innocenty III, w r. 1213 wzywając bullą świat katolicki na sobór Lateraneński IV, powiada w niej: „Dwie szczególniej rzeczy leżą mi na sercu: odzyskanie ziemi świętej i n a p r a w a Kościoła powszechnego... Postanowiłem zwołać sobór powszechny,... pragnąc wykorzenić zdrożności, zaszczepić cnoty, skarcić nadużycia, poprawić obyczaje, usunąć herezye, utwierdzić wiarę, załagodzić spory, ustalić pokój, powściągnąć ucisk i popierać wolność.“ (Innoc. III, Regesta l. 16, n. 30). Zdaje się. że papież miał dobre zamiary, że sobór, — zwołany w r. 1215 — powinien był dźwignąć z upadku Kościół. A jednak wszystkie postanowienia tego soboru pozostały martwą literą, nie miały żadnego wpływu na reformę obyczajów wśród duchowieństwa i wiernych. To samo powiedzieć należy o soborze Trydenckim (zwoł. w r. 1545 z powodu odstępstwa Lutra) i innych.

ne,“ [1]) a chcąc pozyskać go dla Siebie, zesłał nań ciężką chorobę. Wtedy łaska Boża dokonała nawrócenia młodego Franciszka. Odzyskawszy zdrowie, oddał się modlitwie i pokucie; lecz narazie nie wiedział, do jakiego rodzaju życia powołuje go Chrystus.

Pewnego razu, modląc się w kościele św. Damiana w Asyżu, usłyszał głos Chrystusa: „Franciszku, napraw mój dom, który widzisz zagrożony upadkiem.“ Słowa te odnosiły się do całego Kościoła, lecz Święty zrozumiał je materyalnie i zajął się odnowieniem kościoła św. Damiana. Dopiero w r. 1208 dokładniej poznał Wolę Bożą. Będąc w kościele, usłyszał czytany wyjątek z Ewangelii: „A szedłszy przepowiadajcie mówiąc: iż się przybliżyło Królestwo Niebieskie... Nie miejcie złota, ani srebra, ani pieniędzy w trzosach waszych, ani dwu sukien, ani butów, ani laski.“ [2]) Te słowa Chystusa, wyrzeczone niegdyś do uczniów, tak silne wrażenie zrobiły na Franciszku, że wyszedł z kościoła, natychmiast zdjął obuwie, rozdał pieniądze ubogim, wykwintne ubranie zamienił na szarą siermięgę, przepasał się powrozem i poszedł opowiadać zasady Chrystusa, zawarte w Ewangelii. Taki był początek zakonów św. Franciszka, a jednocześnie początek reformy Kościoła Katolickiego.

W tym czasie Hierarchia kościelna sprzeniewierzyła sie całkowicie powołaniu swemu. Był to wiek XIII-ty, — wiek, w którym papiestwo zstąpiło do dna skażenia. Papież zasiadł na tronie królewskim, otoczył się przepychem, zgromadził około siebie bogactwa ziemskie, stał się potężnym władcą, rozdającym korony świata. W najwyższym pasterzu umarł duch Chrystusowy, a Kościół chylił się coraz więcej do upadku. W takiem położeniu tylko Chrystus mógł dźwignąć chrześcijaństwo. Dlatego On Sam, który zawsze „wybiera głupstwa świata, aby zawstydził mądrych;

[1]) Dz. Ap. IX, 15.
[2]) Mat. X, 7—10.

a słabe świata, aby zawstydził mocnych,“ [1]) — potężnemu papieżowi przeciwstawił ubogiego, słabego i pokornego Franciszka. Pominął papieża, a Franciszkowi zlecił wielką sprawę reformy Kościoła. Sam podyktował mu regułę dla braci i sióstr zakonnych; Sam nauczył go, w jaki sposób — ma odrodzić całą społeczność wiernych za pomocą reguły Trzeciej. Wszystkie te trzy reguły [2]) były najdoskonalszem streszczeniem zasad Ewangelii. W ten sposób św. Franciszek, mając wskazane przez Chrystusa środki odnowienia świata, ogarnął wszystkie stany, ożywił je duchem Ewangelii i dokonał reformy Kościoła na wzór pierwszych wieków. Był to fakt odnowienia świata największy po odnowieniu, jakiego dokonał Chrystus w sprawie Odkupienia.

Św. Franciszek umarł w Asyżu r. 1226. [3])

(*C. d. n.*)

[1]) I Kor. I. 27.
[2]) Pierwsza nosi nazwę „reguły Braci Mniejszych,“ — druga — „reguły Sióstr Ubogich“ czyli Klarysek, — trzecia — reguły Tercyarzy świeckich. Na tych trzech regułach oparty jest Związek Maryawitów.
[3]) Listy, kazania, pisma ascetyczne, rozmowy, krótkie uwagi, i pieśni duchowne św. Franciszka wydał Jan de la Haye pod tytułem „Sancti Francisci opera,“ Pedeponti 1736. Żywot św. Franciszka pisało wielu autorów: Magliano, Cherancé, Le Monnier,—u nas o. Prokop kapucyn; o poezyi św. Franciszka pisał Ozanam pod tytułem „Les poètes franciscains,“ Paris 1852; u nas Porębowicz.



Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.